



Jeszcze o Gdańskim Teatrze Szekspirowskim

„PAUza Akademicka” już parokrotnie zamieszczała artykuły o projekcie i budowie Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku („PAUza Akademicka” 55, 57).

A dzisiaj to, co wydawało się marzeniem paru zapaleńców, staje się realnością: 29 października 2013 roku odbyła się uroczystość zawieszenia wiechy na wznoszonym budynku, co oznacza, iż osiągnięto już najwyższy punkt. To później niż zakładano, ale inwestor został zmuszony do wypowiedzenia umowy głównemu wykonawcy.

Nie zawsze przetargi wygrywa ten, kto powinien. Musieliśmy ogłosić nowy. Niestety, tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze publiczne, obowiązuje fatalna pod wieloma względami Ustawa o zamówieniach publicznych. Miała chronić przed korupcją, a w rezultacie stanowi tak ciasny kaftan (pozornego) bezpieczeństwa, że utrudnia, wręcz uniemożliwia sprawne prowadzenie inwestycji. Jest to kaftan samozakleszczający się. Dla instytucji kontrolnych nie cel jest najważniejszy (czyli szybka i sprawna realizacja inwestycji), tylko procedury. Każde naruszenie procedur, choćby najbardziej banalne, bez następstw finansowych, powoduje natychmiastowe reperkusje w postaci tzw. „taryfikatora”, czyli kar pieniężnych nakładanych na beneficjenta środków publicznych (może też spowodować wstrzymanie finansowania, albo – w skrajnych przypadkach – nakaz zwrotu całości środków). Wysokość kar w znacznej mierze zależy od arbitralnych ocen przezwinięcia przez urzędników. Podam konkretny przykład: ogłaszamy przetarg na przełożenie rur gazowych, biegnących pod naszym placem, i w warunkach przetargu umieszczamy punkt, który mówi – zgodnie z prawem budowlanym – że startujące w przetargu firmy powinny mieć uprawnienia do prac gazowniczych. I co? Ano ograniczyliśmy konkurencję, bo firma startująca może mieć podwykonawcę, który takowe uprawnienia posiada. No i kara. Ale to, jak taka firma, nie mając doświadczenia w pracach gazowniczych, będzie kontrolować swojego podwykonawcę, to już urzędu nie interesuje, bo nie ma o tym mowy w procedurach. I tym podobnie, i tak dalej. Decyzje urzędu (tzw. „Władzy Wdrażającej”) są nieprzewidywalne i często krzywdzące beneficjentów.

Wspominam o tym nie po to, by zrzędzić, ale wskazać, że gąszcz przepisów, często absurdalnych i sprzecz-

nych, tworzy zasieki trudne do przebycia. W normalnych warunkach inwestor, który nie jest zadowolony z głównego wykonawcy, po prostu go wyrzuca. Tutaj jednak trzeba było ogłosić nowy przetarg, co kosztowało nas pięć miesięcy. Stracony czas. Z drugiej strony, nowa firma, która przetarg wygrała, radzi sobie znakomicie i wszystko wskazuje na to, że budowa zakończy się zgodnie z nowym harmonogramem, czyli w czerwcu przyszłego roku. Nie będzie to łatwe, zważywszy na zakres prac, jakie jeszcze pozostały do wykonania.

Najważniejszy jest dach, obecnie montowany, który w naszym teatrze jest ze wszech miar wyjątkowy, gdyż jest otwierany! Teatr nawiązuje do tradycji elżbietańskiej, kiedy grano w teatrach – drewnianych budach o otwartym dziedzińcu – gdzie widzowie otaczali scenę z trzech stron. Tak więc, grano przy świetle dziennym. Do tej tradycji nawiązujemy, ale ze względów klimatycznych postanowiliśmy wprowadzić otwierający się dach, umożliwiającą granie przy świetle sztucznym w ogrzewanym wnętrzu. Jednakże latem można grać przy otwartym dachu. Są to dwie połączone (jak wieka w szkatule) o stalowej konstrukcji i kryte miedzią blachą, łącznie 400 m² o wadze 160 ton! Takiego dachu nie ma żaden teatr na świecie i jest to wyzwanie nie tylko dla projektantów i konstruktorów, ale i dla wykonawców. Dodam jeszcze, że otwieranie dachu trwać ma około trzy minuty.

Gdy tylko dach zostanie zainstalowany, możliwe będzie przejście do prac najbardziej istotnych dla sceny i jej wyposażenia. Montowany będzie skomplikowany system kilkudziesięciu zapadni, umożliwiających przeobrażenie sceny elżbietańskiej w pudełkową, włoską, a nawet w arenę, którą widzowie otaczają z czterech stron. Zamknięcie bryły umożliwi montaż okładzin drewnianych na galeriach dla widzów, podłogach i innych elementach. Oczywiście teatr musi mieć nowoczesny system nagłaśniania i światła. To wszystko jeszcze przed nami, ale przy dającej się obecnie zauważyć znakomitej organizacji pracy wydaje się, że do czerwca rzeczywiście zdążymy. Potem nastąpi faza tzw. odbiorów (przez strażaków, nadzory budowlane itp.), i jeśli nie nastąpią jakieś niespodziewane trudności, będziemy zapraszać na uroczyste otwarcie 19 września 2014 roku.

JERZY LIMON

członek korespondent PAU

Zdjęcia z budowy – str. 2.